№ 110. Czwartek, d. 4 (16) Maja 1889 r. Rok XIV.

BIURO REDAKCYI Krakow.-Przedm. № 188.

Cena prenumeraty: Kwartalnie w Lublinie rs. 1 kop. 50. Z przes. poczt. rs. 2. Miesięcznie w miejscu kop. 60. Numer pojed. k. 5.

GAZETA LUBELSKA

Pismo Codzienne Rolniczo-Przemysłowo-Handlowe i Literackie.

KALENDARZ.

Dziś: Jana Nepomucena KM.
Jutro: Pashalisa Wyzn.
Pojutrze: Feliksa Kapucyna, Eryka

Wschód słońca o g. 4 m. 8. Zach. o g. 7 m. 45
Przybyło dnia g. 4 min. 30.
Dziś z rana było stopni ciepła 12

(N. B.) Artykuły nadesłane nie zwracają się.

Redakcya otwarta od godziny 9 rano do 1 popołudniu i od 3 do godziny 7 wieczorem.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

J. W. Generał - Gubernator warszawski dla dobra służby przetranzlokował naczelników straży ziemskiej powiatu janowskiego kapitana *Czernickiego* i powiatu hrubieszowskiego korneta *Fiedorowa*, jednego na miejsce drugiego.

J. W. Gubernator lubelski, zanominował na okres dwuletni na członków kompletów podatkowych do opłaty podatku rozkładowego z zakładów nieopłacających gildyj następujące osoby: w powiecie *lubelskim* Feliksa *Bernatowicza*, Ksawerego *Wędrowskiego*, Aleksandra *Semadeniego*, Aleksandra *Orłowa*, Josfa *Lichtensztejna* i Chaskla *Cukierfajna*; na zastępców: Karola *Rejera*, Michała *Beera*, Konstantego *Bohdanowicza*, Józefa *Żmigrodzkiego*, Nuchima *Korc* i Fałka *Goldwag*; w powiecie *janowskim* na członków: Aleksandra *Wąsowicza*, Antoniego *Dworzaka*, Dominika *Gajewskiego*, Franciszka *Kośmińskiego*, Berka *Gersztenblita* i Herszka *Szrojt*; w powiecie nowo-aleksandryjskim na członków: Józefa *Zechner*, Feliksa *Borowskiego*, Alberta *Engelsa*, Jana *Stadnickiego*, Władysława *Chotyńskiego* i Piotra *Czerwickiego*; w powiecie zamostskim: członkami: Józefa *Sobieszczańskiego*, Henryka *Witkowskiego*, Józefa *Czernickiego*, Aleksandra *Frajdlicha*, Gdalę *Szpiro*, i Mendla *Bluzer*.

Z miasta i okolicy.

— **Zakłady naukowe.** W gubernii lubelskiej w roku zeszłym znajdowały się następujące zakłady naukowe: instytut gospodarczo leśny w Nowo-Aleksandryi, a w nim studentów 250, dwa gimnazya męskie w Lublinie i Chołmie—w pierwszem było uczniów 414 w drugiem 243, gimnazyum żeńskie w Lublinie—uczennic 248, dwa progimnazya męskie: w Hrubieszowie i Zamostiju uczniów w obydwóch 289, progimnazyum żeńskie w Zmostiju uczennic 86, szkoła Maryjska w Chołmie—uczennic 160, seminaryum nauczycielskie w Chołmie—uczniów 83, przy niem szkoła wzorowa uczniów 62, szkółek początkowych jednoklasowych 348 a w nich uczyło się chłopców 13,517 i dziewcząt 5748, takichże szkółek dwuklasowych 14 i w nich uczących się chłopców 1072, dziewcząt 431, szkółek rzemieślniczo-niedzielnych 10—uczniów 301, szkoła niedzielno-handlowa jedna—w niej uczniów 31, zakładów naukowych prywatnych 20, uczniów 330 i uczennic 228, seminaryum dyecezyalne rzymsko-katolickie w Lublinie, a w niem alumnów 89 i seminaryum prawosławne w Chołmie—studentów 119, szkoła duchowna prawosławna w Chołmie—uczniów 139, kantoratów czyli szkółek ewangelickich 53 w nich uczyło się chłopców 984 i dziewcząt 625 i dwuklasowa szkoła żydowska w Lublinie z liczbą uczniów 146. Razem było uczących się 25,595 czyli około 3% w stosunku do ogólnej ludności w gubernii.

— **Sklep spożywczy.** Z Lublina piszą do „Wieku:

Urzędnicy lubelscy, za przykładem kieleckich i siedleckich, podobno krzątają się około założenia udziałowego sklepu spożywczego.

Ponieważ w Lublinie jest przeszło 500 urzędników cywilnych, przeto powyższy sklep ma wszelkie widoki powodzenia, bo gdyby każdy zapotrzebował rocznie różnych artykułów tylko za 100 rubli, obrót roczny sklepu wyniósłby rs. 50,000. Jestto obrót, jakim niewiele z tutejszych sklepów może się poszczycić.

Chodzi obecnie tylko o to, aby jaknajwiększa liczba uczestników przyjęła udział w jego założeniu. W tym celu proponowane są udziały dziesięciorublowe, które po zebraniu odpowiedniej ilości podpisów, z góry muszą być złożone na ręce upoważnionych do tego osób. A ponieważ wedle kompetentnych, na założenie sklepu spożywczego potrzebny jest kapitał od 3 do 5 tysięcy rubli, więc udziałów dziesięciorublowych musi być najmniej 300. Wreszcie mogą znaleźć się i tacy uczestnicy, którzy podpiszą się na kilka udziałów, gdyż od ilości takowych zależny będzie i kredyt miesięczny uczestnika sklepu.

Przypuśćmy, że ktoś zapisał się na 3 udziały dziesięciorublowe, będzie więc miał kredyt mie-

11)

PANNA MICIA.

Obrazki galicyjskie przez M Poradowską

tłomaczył z francuskiego

ZDZISŁAW PIASECKI.

— Ładnie się panienki bawią, ale nie powinny się zamykać!

Helena spojrzała na niego.

— Ah! to pan, wyrzekła obojętnie; nie poznałem pana w tym mundurze.

I zwróciła się do towarzyszek.

— Może przejdziemy do salonu.

VII.

Salon powoli zapełniał się zwykłymi gośćmi, gdyż marszałkowa co wieczór przyjmowała, mawiając: „Jeżeli się świeci u mnie, przyjmuję“.

Dwa stoliki do kart były obleżone przez panów, a na kanapach siedziało kilka osób, prowadząc głośną rozmowę.

Micia spokojnie siedziała obok marszałkowej.

— Wasze czarodziejskie sztuczki przestraszyły tę małą, wyrzekła do panien, które okrążył wkrótce rój młodzieży.

Potworzyły się małe kółka w salonie. Młody oficer starał się zbliżyć do Heleny.

Zdołał zatrzymać ją w drzwiach prowadzących do buduaru; ona udawała, że go nie widzi.

— Czyś mię pani nie poznała? powiedział zmarszczywszy czoło.

— Ależ nie.

— Naprawdę?

Egzaminował ją i zdziwiony poznał, że skłamała; Helena się zarumieniła.

— Pani, nie gniewaj się, rzekł czule.

Wziął ją za rękę i usiedli w kącie. Ona nie pozbyła się chłodnej obojętności; wreszcie prędko powiedziała:

— Prosiłam pana, żebyś więcej nie przychodził...

Nachylił się ku niej i pieszczotliwym głosem rzekł:

— Nietak pani mówiła do mnie w Szczawnicy. Kto wtedy tańczył z panią wszystkie kotyljony i mazury?

— Pan, odrzekła stłumionym głosem. I cóż dalej?

— Dowodzi to, że umiałem się pani wtedy podobać. Powoli zwróciła głowę w jego stronę.

— I cóż dalej, dalej? Głos jej nabierał pewnej szorstkości. Tak, co dalej; przecież pan nie byłeś w liczbie konkurentów! Zaledwie zostałeś pan inżynierem, a teraz jako ochotnik odbywasz służbę wojskową! Jeżeli jeszcze przez dwa sezony będziesz pan jak cień włóczyć się za mną, to zostanę skompromitowaną, a pan zaprzestanie tej zabawki, która go znudzi? Nie odpowiadasz pan?

— Prawda, nie jestem konkurentem, ale cię kocham panno Heleno.

Powiedział to ze szczerością niezepsutego człowieka.

Spojrzała na niego zdziwiona i zatrwożona.

— Dawniej nie gniewałaś się pani nigdy na mnie; czyżby dzisiaj zaszła zmiana?

Powoli ze wzruszeniem odrzekła: Tak, dziś wszystko się zmieniło, trzeba zapomnieć.

Na chwilę urwali rozmowę; przypominała sobie poufałość, jaką go darzyła dawniej. Teraz uwikłała się w sieciach, przez siebie zastawionych.

— Zrozumiałeś mię pan? rzekła cichym głosem nie wracaj więcej!

Zobaczył łzy w jej oczach.

— Heleno, zaklinam cię, wysłuchaj mię; powiem ci coś bardzo ważnego. Za cztery lata dojdę do pełnoletności, wymaganej przez prawo. Wtedy będę mógł być konkurentem! Powiedz, czy będziesz czekać?

Słowa zaschły Helenie w gardle „Cztery lata“ pomyślała. Jaki on jeszcze dzieciak!—Czyż ona może polegać na tak błahej obietnicy! Ale co odpowiedzieć temu chłopcu?—O mój Boże! stał przed nią, oddech jego dochodził do niej, taki piękny, a ona go kochała!

— Nie odpowiadasz mi? zapytał cicho.

Ah! jak on ją męczył! czyż nie rozumiał, że odtrącając go, broni się przed namiętnością co ją opanowała! Przymknęła oczy.

— Dziękuje ci Konradzie!..jesteś dobry...ale to niemożliwe. Rozłączmy się!...

— Więc już wszystko skończone?

A ona rzekła: „Tak“.

— Dlaczego? zapytał, a łzy dławiły mu mowę.

Ona przez ten czas uciekła.

W salonie hrabina Wanda szukała córki.

Co jej się stało, żeby tak opuszczać gości.

— Przed chwilą była tutaj, mówiła do bankiera słodkim głosem.

Zjawił się lokaj; panna Helena poleciła przeprosić panią hrabinę, że nie wróci do salonu, z powodu silnej migreny.

— Głupia! nie mogła się matka powstrzymać od tego wykrzyknika. Ale pan pomimo tego zostanie u nas?

— Przepraszam panią, rzekł sucho; już jest późno dla Mici; przyjdę jutro dowiedzieć się o stanie zdrowia panny Heleny.

Wyszedł; na schodach spotkał Konrada, który szedł w ponurem usposobieniu.

— Pardon! jednocześnie powiedzieli sobie. Micia szła przodem.

Broniłaś się dobrze córeczko?

— Nie, odpowiedziała.

Wsiedli oboje do sanek ze smutkiem w duszy; Konrad zrozpaczony oddalił się piechotą.

Koniec części pierwszej.

sięczny do wysokości 30 rubli. Uiszczanie należności za pobrane artykuły, odbywać się będzie w ten sposób: Co miesiąc płatnicy biur, utrzymujący listę płacy, wytrącać będą z pensyi to, co się należy za pobrane artykuły, a następnie pieniądze wnosić będą do kasy sklepowej, w której jednak nie może być więcej pieniędzy nad to, co potrzeba na zaprowiantowanie sklepu, remanent zaś będzie lokowany w Banku, lub kasie przemysłowców na rachunku bieżącym i czerpany w miarę potrzeb sklepowych.

Sprzedażą artykułów zajmować się będzie subiekt handlowy, pobierać mający pensyi rocznej rs. 360 oprócz mieszkania przy sklepie. Dalej utrzymanie stróża do posług sklepowych wynosić będzie rs. 180 rocznie. Lokal na początek będzie nie droższy nad 360 rs. Ponieważ w owym sklepie mają być prócz towarów kolonialno-spożywczych spirytualia i wina, przeto odpowiedni patent i inne wydatki wynosić będą rs. 300, razem więc roczny budżet wydatków obliczony jest w przybliżeniu na rs. 1,200.

Gdyby zaś uczestników zebrało się 300 i każdy z nich dał targować tylko rs. 100 rocznie, to obrót roczny sklepu wyniósłby rs. 30,000. Że zaś kapitał obrotowy w handlu daje co najmniej 20%, przeto można otrzymać dochodu brutto rs. 6,000, a netto—4,800 rs., co stanowi 17%, z których 12% pójdzie na dywidendę dla uczestników, a o 5% będą sprzedawane artykuły taniej, niż w innych sklepach. Nadto każdy posiadacz dziesięciorublowego udziału, weźmie rocznie rs. 12 dywidendy. Lecz jak mówią kompetentni, zysk od kapitału obrotowego może być i większy nad 17%; o ile więc będzie większy nad tę normę, o tyle taniej będą sprzedawane artykuły.

Co zaś do kontroli, to każde biuro rokrocznie obiera rewidentów do sprawdzania co miesiąc stanu sklepu i kasy i do sporządzania co pół roku spisu inwentarza. Oprócz tego w każdej chwili uczestnik sklepu ma prawo zażądać rachunków sklepowych do przejrzenia i uwagi swoje zapisać do księgi zażaleń, która co miesiąc będzie rozpatrywana na posiedzeniu delegatów.

Artykuły będą wydawane na książeczki, poświadczone przez każde biuro, z zaznaczeniem w niej wysokości kredytu miesięcznego, odpowiednio do ilości dziesięciorublowych udziałów uczestnika. Sprawdzaniem książeczek zajmują się co miesią również rewidenci.

Każde prawie biuro większe, posiada swoją kasę zaliczkowo-wkładową; zarząd więc takiej kasy zajmie się zbieraniem podpisów na udziały.

Adwokaci, obrońcy sądowi i urzędnicy, nie pobierający pensyi od skarbu, co miesiąc regulują swoje rachunki ze sklepem, odnawiając tym sposobem swój kredyt na następny miesiąc, każdy do wysokości posiadanych udziałów.

Nim jednak ten projekt urzeczywistni się, mogą kupcy lubelscy spać jaknajspokojniej czas długi; aż nadto bowiem znana jest nasza samopomoc i zdolność do stowarzyszeń, byśmy mogli rychło oglądać sklep tak dla nas pożądany.

Nie jeden żyd tutejszy, przeczytawszy ten projekt, ironicznie uśmiechnie się i pomyśli w duchu, że z tej wielkiej chmury mały, albo żaden deszcz nie spadnie. Zobaczymy!

— **Egzaminy** wstępne do klasy pierwszej w gimnazyum męskiem chełmskiem, odbywać się będą w dniach 30 i 31 maja, (11 i 12 czerwca) r. b.

— **Kandydatami** na sędziów gminnych w powiecie krasnostawskim na okres trzyletni 1889 1892, zatwierdzeni zostali: z gminy Krasnystaw Stanisław Kotowski; z gminy Rudka: Kazimierz Piotrowski i Grzegorz Dąbrowski; z gminy Czajki: hrabia Poletyłło Wojciech; z gminy Izbica: Stanisław Czyżewski, Ludwik Piasecki i Józef Kalita.

— **Sprawa.** W Warszawie w wydziale drugim sądu okręgowego, sądzoną była sprawa o usiłowanie rozboju w jednym z umeblowanych pokoi przy ulicy Bielańskiej, wytoczona młodemu 27-letniemu byłemu mieszkańcowi tutejszemu Karmińskiemu, którego sąd skazał na pozbawienie wszystkich praw stanu i zesłanie na osiedlenie do bardziej odległych miejscowości Syberyi. Wyrok ma być przedstawiony na drogę łaski.

— **Dziś** w teatrze odbędzie się drugi gościnny występ p. Marczello-Chraszczewskiej, na który jak słyszeliśmy, wybiera się liczniejsza publiczność.

— **Obóz.** Według doniesienia „Warszaw. Dniew." na lato tegoroczne, wojska rozłożone będą obozem pod Iwangrodem, Lublinem, Chołmem, Krasnymstawem i Zamostijem.

— **Stopień.** Rada ogólna uniwersytetu warszawskiego, zatwierdziła między innym w stopniu geometry klasy pierwszej p. Bronisława Tołwińskiego.

— **Fałszywe kupony.** W Warszawie pojawiły się fałszywe kupony od listów likwidacyjnych z r. 1867, na których fałszerz poprawił cyfrę 6 na 8, z czego wychodzi rok 1887.

Należy się mieć na baczności, aby i u nas takie kupony nie pojawiły się w obiegu.

— **Sprzedaż cieląt** rasy czystej krwi algauskiej w wieku od dwóch miesięcy do jednego roku, odbędzie się na fermie doświadczalnej instytutu gospodarstwa rolnego i leśnictwa w Nowo-Aleksandryi w dniu 25 maja (6 czerwca) r. b. o godzinie 12 w południe.

— **Spadek.** W celu odebrania spadku, poszukiwaną jest Wanda córka Józefa i Anny małżonków Łapińskich, urodzona w Lublinie w roku 1854 i owdowiała w r. 1873 po byłym obywatelu ziemskim Konradzie Chądzyńskim, lub jej prawni sukcesorowie.

— **Kanał** na ulicy Żmigrod zatkał się, skutkiem czego spływające do niego nieczystości wyrobiły sobie otwór wprost na ulicę, którą zalewają roznosząc woń fatalną.

Przy teraźniejszej temperaturze, rozkładające się na Żmigrodzie nieczystości z zepsutego kanału, mogą fatalnie wpłynąć na zdrowie mieszkańców tamtejszych.

— **Licytacya.** W zarządzie instytutu gospodarstwa rolnego i leśnictwa w Nowo-Aleksandryi, w dniu 16 (28) b.m. odbędzie się głośna licytacya na wydzierżawienie tegorocznego urodzaju warzywa i owoców w ogrodach należących do tego instytutu od sumy rs. 721 *in plus.*

— **Na założenie w Lublinie domu podrzutków** otrzymaliśmy od osoby niewiadomej rubla, co czyni ze złożonemi poprzednio rubli *pięćdziesiąt cztery* kopiejek *ośmnaście.*

— **Odpowiedzi Redakcyi.**

Panu B. B... Prosimy o wymienienie nazwiska dla naszej wiadomości.

Panu J. K. Zupełna racya.

Z WARSZAWY I PROWINCYI.

— **Warszawa.** Tuż pod twierdzą Nowogieorgiewsk temi dniami zdarzył się nader smutny wypadek. Oto 60-u saperów-szeregowców wraz z dwoma oficerami, przeprawiając się z jednego brzegu Wisły na drugi, trafili na wir i tak niefortunnie pokierowali łodzią, że ta przewróciła się, wskutek czego wszyscy wpadli do wody. Z 62-ch wyratowało się tylko 20-tu, reszta zaś czy to z powodu nieumiejętności pływania, czy skutkiem silnego prądu wody, utonęła.

Z GAZET RUSKICH.

„Mosk. Wied." dowiadują się, iż ministeryum skarbu zamierza wprowadzić szereg reform w kwestyi organizacyi loteryi klasycznej Król. Pol. Reformy te mają dotyczyć tak ilości wygrywających biletów, jako też samej liczby biletów, która ma być powiększoną; nadto i sama nazwa loteryi ma uledz zmianie.

W sprawie ulg przy wyrabianiu paszportów zagranicznych władze odnośne wyjaśniły co następuje: 1) paszporty zagraniczne dzielą się na trzy kategorye; 2) opłata ogólna wynosi rs. 15 na pół roku; 3) z opłaty rub. 2-ch na pół roku mogą korzystać następujące osoby: kupcy, posiadający świadectwa gildyjne, oraz ich subiekci i dysponenci, wysłani za granicę w interesach handlowych; dalej szyprowie, majtkowie i robotnicy na statkach, wreszcie furmani, przewożący towary na wozach frachtowych; rzemieślnicy cechowi, oraz ich czeladnicy o ile wyjeżdżają dla udoskonalenia się w rzemiosłach, oficerowie, udający się z zapomogą rządową dla wyleczenia się z ran z rodziną i służbą; urzędnicy, którzy przesłużyli na służbie rządowej nie mniej lat 20, udający się za granicę dla kuracyi też z rodziną i służbą; emeryci i wdowy po emerytach, lecz tylko tacy, którzy oprócz emerytury nieposiadają żadnych kapitałów lub majątku nieruchomego; wreszcie osoby, udające się do miast: Gdańska, Poznania, Wrłocławia, Królewca, Krakowa i Lwowa w interesach majątkowych, handlowych lub familijnych; 4) paszporty zagraniczne za opłatą k. 50 wydawane są tylko osobom, wyjeżdżającym z polecenia rządu, oraz cudzoziemcom, powracającym do swego kraju.

Z ZAGRANICY.

W Hiszpanii, w pobliżu miasteczka Maldonaldo, znaleziono żmiję z trzema zupełnie uformowanemi głowami; potwór ten ma 35 centm. długości i 5 obwodu. Głowy gadu pozornie zdają się być zespolonemi, lecz każda z nich ma po jednem tylko oku, osadzonem na środku czoła, a żadne z ócz nieposiada powiek.— Ciekawego także potwora znaleziono w Ameryce, w błotach rzeki Connecticut. Jest to żółw, opatrzony dwoma głowami, z których każda jest zupełnie niezależną od drugiej: każda je, pije, oddycha, patrzy i słucha dla siebie. Jeśli jednej głowie podają jedzenie, druga stara się zaraz je wydrzeć; czasami jedna z głów okazuje większą chęć do jedzenia, niż druga; zdarza się też, że wówczas kiedy jedna z głów śpi, druga czuwa i jest czynną; co ciekawsze, że zdarzają się pomiędzy głowami bójki, kiedy poturbowana kurczy się i kryje do skorupy, druga stara się tam także wedrzeć, lecz dla braku miejsca z widocznem niezadowoleniem odstępuje od tego zamiaru. Ten oddzielny sposób życia obu głów wskazuje, że głowy te posiadają odrębną organizacyę, zamkniętą w jednej skorupie, co jest bardzo niedogodnem dla ruchów zwierzęcia, bowiem prawa strona ciała posłuszną jest prawej głowie, a lewa—lewej. Niebawem mają rozbić zwierzę, aby dokładnie zbadać jego budowę; przedewszystkiem zabiją jedną głowę, celem przekonania się, czy będzie żyło tylko z jedną. **Zakopane**, o utrzymaniu którego w rękach krajowców tak chodziło Galicyi wraz z tow. ochrony Tatr, rzeczywiście niemogło dostać się w lepsze ręce, niż w ręce obecnego nabywcy. Hr. bowiem Władysław Zamoyski jest człowiekiem czynu i prawdziwych cnót obywatelskich—wyrugowany z Prus, kupił majętność ziemską na Spiżu po stronie węgierskiej, urządziwszy tam przytułek dla dziewcząt, w którym przysposabiać je będą na panny służące, kucharki, pokojowe i t. d.; nadto hr. Z. zamyśla zaprowadzić w Zakopanem rozmaite ulepszenia, a to celem ożywienia tej pięknej miejscowości.

PRZEMYSŁ, HANDEL I GIEŁDA.

— *Targ spożywczy w Lublinie z d. 15 maja.* Jakkolwiek targ wczorajszy w produkty mleczne był zaopatrzony obficie, jednakże ceny nabiału najmniejszej nieuległy zniżce. Płacono: za półkwartową osełkę masła k. $22\frac{1}{2}$—25; śmietany kwarta 20—$22\frac{1}{2}$; mleka kwarta k. 3—4. Mięsa ceny jednakowe. Drób reprezentowany był tylko przez kury i kurczęta—płacono: za kurę k. 50, za parę kurcząt k. 35—45. Jaj kopę k. 65—75. Rzodkiewki wiązeczkę k. 6, sałaty krzaczek k. 1—2, ogórków sztuka kop. 5—15, szparagów pół kopy k. 20.

— *Targ zbożowy w Warszawie dnia 14 maja.* Usposobienie targu niezmieniło się wcale; dowozy niewielkie, ceny płacono wczorajsze, a mianowicie za korzec: pszenicy 5,75—6,17 (0,95—1,02 pud); żyta 3,58—4,12 (0,66—0,71 p.); owsa 2,60—3,28 (0,65—0,82 pud).

— *Giełda z d. 14 maja.*

Kurs banknotów rosyjskich wynoszący dziś 218,90 m. za 100 rs. niechętnie usposobił giełdę warsz. dla walut obcych, które będąc przytem w mocnem zaofiarowaniu, straciły trochę na kursie. Obroty papierami procent. w ruchu nader ożywionym przy kursach wzrastających z wyjątkiem list. zast. ziem., znaczna partya których przybyła z Krakowa, naciskając na podaż. Żądano: za list. likw. małe 88,00; ros. poż. wsch I-j em. 100,20, 2-j 100,50 3-j 100,75; 4% poż wewn z r. 1887 85,75; listy zast. ziem, ser. I-j 98,25, następn. ser 96,90.

Przegląd Polityczny.

Nieprzyjazne dla rządu interpelacye są w parlamencie włoskim tak częstem zjawiskiem, że przez to samo tracą na znaczeniu. Gdyby nie to zasługiwałaby na wyróżnienie

scena, jakiej widownią był w sobotę parlament włoski. Jedna z prowincyi włoskich, Apulia, znajduje się w bardzo ciężkiem położeniu ekonomicznem, od czasu gdy polityka an' rancuska Crispi'ego zamknęła produkt' włoskim drogę do zbytu we Francyi, wnym przedmiotem handlu w Apulii są owiem wina, które dawniej znajdowały we Francyi chętnych konsumentów, a teraz zgoła nie znajdują nabywców.

Z tego powodu nastąpiła interpelacya ze strony dep. Bonghi'ego, znanego wroga polityki przymierz; dyskusya stała się wszakże wtedy dopiero interesującą, gdy na mównicę wszedł dep. Imbriani, znany iredentysta, który zwykłym sposobem zaczął piorunować przeciw polityce Crispi'ego, nazywając ją hańbą dla kraju. Podobne wyrażenia i zajścia są w parlamencie włoskim tak często obserwowane, że oprócz tradycyjnego sykania lub tradycyjnych oklasków, innych następstw naturalnie nie mają.

Większa sensacya powstała dopiero, gdy mówca z wysokości trybuny oświadcza, że reprezentuje także i Tryest. Gdy prezydent ciała zwraca uwagę, że głośne wyrażanie podobnych poglądów nie jest dozwolonem ze względu na stosunek do Austryi, oświadcza dep. Imbriani, że hasłem jego i programem, na zasadzie którego został wybranym, jest walka i nienawiść dla Austryi i że postara się on o to, aby kierunek ten miał w parlamencie włoskim stałych reprezentantów.

W tym tonie i nastroju prowadzono ciągle dyskusyę; Crispi na swoją obronę przytoczył fakt, że skarb dał 20,000 franków na zapomogi dla cierpiących nędzę mieszkańców Apulii; na to otrzymuje odpowiedź od opozycyi, że suma ta jest minimalną w porównaniu z owemi 400,000 franków, jakie pochłonie teraz sam pociąg dworski, wiozący króla Humberta do Berlina.

„Koniecznem jest",—kończy dep. Imbriani,— „przekonać Francyę, że nie spiskujemy przeciw niej. Koniecznem jest, aby prezes gabinetu przekonał Francyę, że nie gwarantował Niemcom posiadania Alzacyi i Lotaryngii, tak samo jak nie gwarantował Austryi posiadania Tryestu."

Odpowiedź Crispi'ego nowego nic nie zawierała, poprostu dlatego, że nic nowego przytoczyć nie „mogła". Minister powtórzył znów wszystkie te argumenta, jakie przytacza na swoją obronę od paru lat przy każdej podobnej interpelacyi,—a przy ostatecznem głosowaniu uzyskał znowu zwykłą swą, hoć zawsze nieznaczną, większość. — Jak widzimy, tego rodzaju interpelacye w parlamencie włoskim gabinetów nie obalają, wogóle sytuacyi naprzód nie posuwają, można się do nich formalnie przyzwyczaić, o czem świadczy przykład Crispi'ego, posiadającego już prawdziwą wprawę w załatwianiu się z takiemi rzeczami.

Świąteczne usposobienie miodowych miesięcy, jakie zapanowało we Francyi ostatniemi czasy pod wpływem wystawy, ustępuje prędko dawnej kłótliwości; zbiera się izba francuska w celu obradowania nad budżetem, co daje powód i sygnał do dawnych waśni; prasa francuska odnalazła prędko swój polemiczny ton i zanosi się znów na walkę obozów i osób. Paryski „Temps" występuje też z tego powodu z rozpaczliwym artykułem, w którym w imieniu rzeczypospolitej i wystawy, prosi deputowanych, aby przyśpieszyli obrady budżetowe, a następnie natychmiast się rozeszli, by zwykłemi swarami parlamentarnemi nie zamącać harmonii wystawowej.

Patryotycznej tej prośbie sympatycznego dziennika prawdopodobnie nie stanie się zadosyć; radykalizm francuski oburza się, że zmuszonym jest teraz trzymać się na uboczu i podczas ostatnich uroczystości tak bierną lub bladą odegrał rolę; dlatego też ton prasy radykalnej jest już teraz niezmiernie zaczepny; Clémenceau odświeża znów przebrzmiałe hasło rewizyi konstytncyi i w imie tejże idei, chce agitować przeciw rządowi; dość powiedzieć, że dobrze poinformowani korespondenci paryscy gazet zagranicznych dyskutują zupełnie na seryo ewentualność upadku gabinetu Tirard'a, wskutku połączonych usiłowań radykalizmu i stronnictw prawicy.

Pogląd ten jest, zdaje się, cokolwiek pesymistycznym, ale u radykałów francuskich nic nie jest niemożliwem; nie jeden raz pono dali oni dowody, że cieszy ich to, co boli Francyę. Dobrej chęci do obalenia gabinetu z ich strony prawdopodobnie więc nie zabraknie, tylko wypada przypuszczać, że zdrowy rozsądek aspiracyi publicznej założy protest przeciw takim intrygom parlamentarnym i potęgi je, jako niepatryotyczne. Ostatecznie nieulega to wątpliwości, że obrońcom i przedstawicielom konserwatywnej republiki, przybyła w wystawie potężna broń; wzgląd na dobro wystawy stanowić musi dla każdego Francuza teraz prawdziwy hamulec, z którym i panu Clémenceau przyjdzie się teraz „nolens volens" liczyć, o ile wódz radykałów nie chce się narazić na utratę popularności. (G. P.)

KONICZYNA CZERWONA SARADELLA I WYKA

nadeszły do handlu **DONIMIRSKI et Comp.** i w każdej żądanej ilości jest do odstąpienia.

Ubezpieczenia na Życie

w Towarzystwie Ubezpieczeń

„ROSSYA"

NAJWYŻEJ zatwierdzonem w 1881 r.

UBEZPIECZENIA:

Kapitałów na wypadek śmierci.
Pensyi dla wdów.
Kapitałów na starość.
Pensyi na starość.
Posagów dla Panien.
Stypendyów dla chłopców.
Dożywotnich dochodów.

Ubezpieczeni mają udział w zyskach Towarzystwa.

Do d. 1-go stycznia r. 1889-go było ubezpieczonych w Towarzystwie „Rossya" **21,107 osób na sumę rs. 56,795,020.**

Dywidenda dla ubezpieczonych na r. 1889 wynosi 12%.

Deklaracye na ubezpieczenie przyjmuje jak również wszelkiego rodzaju wiadomości udziela Zarząd w St.-Petersburgu (Wielka Morska № 13). Jeneralna Reprezentacya w Warszawie (Marszałkowska № 144), oraz Agentury Towarzystwa we wszystkich miastach Państwa.

Broszury o ubezpieczeniach życiowych wydają się i wysyłają na żądanie **bezpłatnie**. 4544—317—4—2

550



KAPSUŁKI MATICO

PP. GRIMAULT i Ko Aptekarzy w Paryżu.

Skuteczność niezawodna w leczeniu *rzeżączek* bez utrudzenia żołądka, które zawsze pociąga za sobą użycie kapsułek z kubebą w płynie.

W Paryżu, 8. ulica Vivienne i w głównych aptekach.

752—13—13

Magazyn Warszawski

W HOTELU POLSKIM

Marty Nicieckiej

przy ulicy Kapucyńskiej.

Otrzymał wielki wybór kapeluszy już ostatnich żurnali tegorocznych, tak okrągłych jak kapotek, wszystko w dobrym guście na sposób Warszawski, elegancko i tanio.

Marta Niciecka.

352 3—1

Nowo otworzony

HANDEL WIN

naturalnych: **Ruskich, Kaukaskich i Krymskich** w najlepszych gatunkach. Ulica róg Panny Maryi i Popijarskiej № 188, dom Szpeta

351-3-1 **J. Nusenbaum.**

Od 1-go lipca w dobrach **JASTKÓW** wakują posady: **GORZELANEGO** praktykanta płatnego i **PISARZA** do magazynu.

338—3—2

W majątku Jaroszewice,

poczta Bełżyce, jest do sprzedania **100 macior** i **200 skopów** czteroletnich negretti rosłych, zdatnych do chowu. 341-6-2



Do wynajęcia od 1 lipca r. b. SKLEP, dwa pokoje i kuchnia, drugi SKLEP i jeden pokój Krak. przedm. obok poczty № 172. Wiadomość u właściciela.

319—6—4

Rs. 15,000

w list. zast. ziemskich do wypożyczenia zaraz na dobrą hipotekę. – Reflektujący raczy się zgłosić do W. Kudelskiego adwokata przysięgłego w Lublinie. 300—3—3

CEMENT

angielski i krajowy, cegłę i glinkę ogniotrwałą, piece kaflowe z Kluczkowic, oraz wszelkie przybory do tychże poleca:

T. GŁĘBOCKI—Lublin Królewska Nr. 202.

Tamże jest powóz w dobrym stanie i uprząż na parę koni do sprzedania.

A. W. HILDEBRAND i S-ka W LUBLINIE

ulica Początkowska dom nowo-postawiony Frycza zaraz za cukiernią Semadeniego.

Wyłączna sprzedaż z zakładów fabrycznych L. Stumpfa z Kielc. GIPSU ROLNEGO, SZTUKATORSKIEGO, CEGŁY OGNIOTRWAŁEJ. TRIPOLITU. Polecamy również: Proszek Otwocki. Portland—Cement, Grodziec, na całe wagony po rs. 5 kop. 65 beczka. Piece Leopoldowskie. Lucernę oryginalną francuską.

Wydawca **Bolesław Drué.** Дозволено Цензурою. Za Redaktora **Zdzisław Piasecki.**

W Drukarni Rządu Gubernialnego.